

**22 bm. odbędą się
Wojewódzki Zjazd
Delegatów
kółek rolniczych**

(Inf. wł.). W dniu 22 bm. odbędzie się w Rzeszowie Wojewódzki Zjazd Delegatów kółek rolniczych. Delegaci omówią aktualne problemy działalności samorządu rolniczego i sytuację gospodarczą swoich wsi. Na zjeździe zostanie powołany do życia Wojewódzki Związek Kół i Organizacji Rolniczych oraz dokona się wyboru jego władz.

**NOWINY
RZESZOWSKIE**

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Nakład 55.640

Wyd. A

Cena 40 gr

Nr 223 (2572) — Rzeszów, środa 18 września 1957 r.

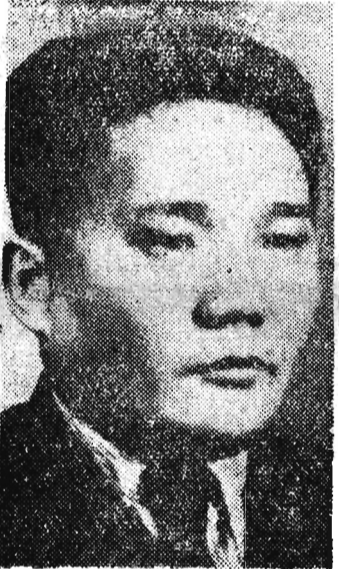
Z wizytą przyjaźni

**Delegacja rządowa
Mongolskiej Republiki Ludowej
przybyła do Polski**

WARSZAWA (PAP). 17 bm. w godzinach południowych przybyła do Polski z wizytą przyjaźni, na zaproszenie rządu PRL, delegacja rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej — na czele delegacji stoi prezes Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej — Jumzagiin Cedenbal.

W skład delegacji wchodzi: wicepremier i minister spraw zagranicznych MRL — S. Awarzed, sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej — D. Samdan, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — S. Cewen oraz przebywający już w Warszawie ambasador Mongolskiej Republiki Ludowej w Polsce — S. Bata.

Na lotnisku Okęcie, udeko-



Prezes Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej — Jumzagiin Cedenbal.

rowanym barwami narodowymi Mongolskiej Republiki Ludowej i Polski, członków delegacji witali: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — B. Podedworny, minister spraw zagranicznych — A. Rapacki, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — S. Jedrychowski, sekretarz KC PZPR, wicemarszałek Sejmu — Z. Kłiszko, sekretarz Rady Państwa — J. Horodecki, ambasador PRL w Mongolskiej Republice Ludowej — T. Gede, ministrowie, generalicja, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Z. Dworakowski, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ.

(Ciąg dalszy na str. 2)

**Powstaną nowe
polskie placówki
handlu
zagranicznego**

WARSZAWA (PAP). Przygotowywane jest obecnie otwarcie nowych polskich placówek handlowych w Szanghaju (Chiny) i Madrasie (Indie). Jest to ściśle związane z rezultatami podróży, która w kwietniu br. odbyła po siedmiu krajach Azji, naszą delegacją rządową z premierem J. Cyrankiewiczem na czele. Członkowie delegacji stwierdzili wówczas, że rozmieszczenie naszych placówek nie jest właściwe i że nie obejmują one zasięgiem swej działalności całego terenu. Szczególnie jaskrawie występowało to w Chinach i Indiach — w krajach, z którymi prowadzimy obecnie na kontynencie azjatyckim najbardziej ożywioną wymianę handlową.

- **Pożary lasów w południowej Francji**
- **Powódź w krajach skandynawskich**

PARYŻ (PAP). Deszcz i posilki straży pożarnej z odległych miast pomogły miejscowemu oddziałom strażackim w walce z ogniem, który strawił tysiące hektarów lasów i plantacji oliwek wzdłuż południowych wybrzeży Francji (okolice Nicei).

Inny pożar szaleje w lasach pod Tulonem. Ogień wciąż przybiera na sile. Mieszkańcy wsi Les Pomets i Evanos przygotowani są do ewakuacji.

Pożary lasów zanotowano również w okolicy Frejus — miejscowości położonej między Niceą a Tulonem.

KOPENHAGA (PAP). Ulewne deszcze zniszczyły poważną część zbiorów w południowej Szwecji, Danii i we wschodniej Norwegii.

W północnej Jutlandii (Dania) i w okręgu Nejedmark (wschodnia Norwegia) tysiące hektarów ziemi omiatały się pod wodą. Według oficjalnych danych, tego rodzaju powódź nie notowano w Norwegii od przeszło 20 lat. Szkoły obliczone są na kilka milionów koron norweskich.

**W Tarnobrzegu
jest już siarka
ale nie wykluczone
że będzie również
ropa naftowa**

(Inf. wł.). Uczestnicy ostatniego posiedzenia Państwowej Rady Górnictwa, zajmujący się zagadnieniami górnictwa siarkowego, doszli do wniosku, że w pobliżu odkrytych złóż siarkowych w rejonie Tarnobrzega, powinna również występować ropa naftowa. Przypuszczenia tego rodzaju nasuwają doświadczenia naftowców włoskich, którzy na wyspie Sycylli, znanej do niedawna tylko z występujących tam zasobów siarki, odkryli bogate złoża ropy. W związku z tym Państwowa Rada Górnictwa postuluje, aby w okolicach Tarnobrzega — w pobliżu występujących złóż siarkowych, rozpocząć w przyszłości wiercenia za ropą naftową, gdyż jej istnienie w tych terenach jest więcej niż prawdopodobne.

**Ciekawostki
ze świata**



Malujący przy pomocy ust znany malarz i grafik A. Stegmann, który tworzył dotychczas obrazy olejne, akwarele i rysunki, wykonał ostatnio rzeźbę przedstawiającą głowę kobiety. Stegmann od drugiego roku życia ma sparaliżowane obie ręce i nogi po Heine Medina. Fot — CAF.

**Ponad 1.800 tys. ha
gruntów
sklasyfikowano
w bieżącym roku**

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa, w ostatnim okresie znacznie przyspieszone zostały prace przy klasyfikacji gleboznawczej gruntów, prowadzone w tym roku w 63 powiatach. Np. w sierpniu sklasyfikowano 400 tys. ha gruntów, a od początku roku, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych — ponad 1.800 tys. ha, wykonując tym samym ok. 50 proc. rocznego planu. Całkowicie, prace klasyfikacyjne zakończono w ponad 1.600 wsiach.

**Podpisanie deklaracji polsko-
jugosłowiańskiej**



Na zdjęciu: Belgrad 16 września 1957 r. Podpisanie wspólnej deklaracji polsko-jugosłowiańskiej. CAF — telefoto Zygm. Wdowiński.

**Delegacja polska
powróciła
do Warszawy**

Na zdjęciu: Powitanie członków delegacji na lotnisku w Warszawie. CAF — fot. Baranowski.

**Współpraca między Polską a NRD
w dziedzinie pokojowego
wykorzystania energii atomowej**

BERLIN (PAP). We wtorek przed południem w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD nastąpiło uroczyste podpisanie układu o współpracy między Polską a NRD w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Układ ten zawarty został w wyniku przeprowadzonych ostatnio rozmów między delegacjami obu krajów.

W sprawie tej ogłoszono następujący wspólny komunikat:

„W okresie od 12 do 17 września przebywała w Niemieckiej Republice Demokratycznej delegacja rządowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Delegacji przewodniczył Wilhelm Billig, pełnomocnik rządu PRL do Spraw Wykorzystania Energii Jądrowej. Na podstawie wspólnej deklaracji rządu Pol-

skiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 20 czerwca 1957 roku, w której to deklaracji obie strony dały wyraz swojej decyzji o ściślejszej współpracy w zakresie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych — delegacja polska kontynuowała z delegacją NRD, której przewodniczył kierownik Urzędu do Spraw Badań Jądrowych i Techniki Jądrowej Karl Rambusch rozmowy, rozpoczęte w Warszawie w sierpniu bieżącego roku.

W wyniku rokowań zawarty został 17 września 1957 r. (Ciąg dalszy na str. 2)

**Polacy
„zdobyli”
Elbrus**

MOSKWA (PAP). Pierwszy w historii wypad polski alpinistów w góry Kaukazu — mimo spóźnionej jesiennej pory — powiodł się.

Alpinści nasi po krótkim treningu w rejonie doliny Ady-su udali się do najwyższego położonego w centralnym Kaukazie „schroniska II”, skąd pod kierunkiem inżyniera Bolesława Chwałcińskiego wyszli na wschodni wierzchołek Elbrusu (5.393 metry). Było to pierwsze grupowe wejście Polaków na Elbrus.

**Dr Hajdukiewicz — członkiem
międzynarodowej
wyprawy w Himalaje**

ZAKOPANE (PAP). Znany alpinista i alpinista, kierownik jednej z grup tegorocznego obozu treningowego alpinistów polskich w Szwajcarii, dr Jerzy Hajdukiewicz został zaproszony do udziału w wielkiej międzynarodowej wyprawie w Himalaje, którą organizują w przyszłym roku alpinicy szwajcarscy. Celem wyprawy będzie zdobycie jednego z najwyższych szczytów naszego globu — Dhaulagiri (8.172 m). Warto przypomnieć, że z 14 ośmio-



MOSKWA (PAP). Pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow przyjął w dacie posła do parlamentu brytyjskiego, jednego z przywódców angielskiej Partii Labourystowskiej, Aneurina Bevana i jego małżonkę — posła do parlamentu, Jennie Lees, Chruszczow, Bevan i Lee odbyli dłuższą rozmowę.

**Pijanemu kierowcy
natychmiast
cołnięte będzie
prawo jazdy**

WARSZAWA (PAP). W I półroczu br. na naszych drogach było ponad 1.200 wypadków spowodowanych wyłącznie z winy pijanych kierowców. Ilość wypadków wzrastała z miesiąca na miesiąc.

W związku z tym minister komunikacji przesłał do wszystkich przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych specjalne pismo, przypominając w nim o istnieniu rozporządzenia (z dnia 15. XII. 1953 r. — Dz. U. nr 3 z r. 1954) w myśl którego „należy cofać pozwolenia prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres od 3 miesięcy do 1 roku, tym kierowcom, którzy w czasie prowadzenia pojazdu lub okolicznościowego postoju będą nietrzeźwi, mimo że nie naruszyli oni jakiegokolwiek innego przepisu o ruchu drogowym”.

Ponieważ dotychczas rozporządzenie to na ogół nie było stosowane przez odpowiednie władze terenowe, minister podkreśla konieczność natychmiastowego wprowadzenia go w życie oraz podania do publicznej wiadomości, że następuje to z powodu ciągłego wzrostu liczby wypadków drogowych z winy pijanstwa kierowców.

tysięcznych szczytów świata (wszystkie leżą w Himalajach) zdobyto dotychczas jedenaście. Wśród trzech pozostałych znajdują się Dhaulagiri i należy do najtrudniejszych. Uczestnicy wyprawy spotkają się w Bombaju pod koniec lutego 1958 roku. W czasie 60-dniowej wspinaczki górskiej wyprawie towarzyszyć będzie 10 Szerpów pod wodzą znanego w świecie alpinistycznym Pasang Dawa Lama.

Po belgradzkiej wizycie

KOESPONDENCJA WŁASNA AR
Z BELGRADU

Z ulice Belgradu zdejmują się polskie flagi. Miasto po wraca do codziennego wyglądu. Ale rozmowy i dyskusje polityczne są nadal wypełnione rozważaniami na temat rezultatów wizyty polskiej.

Prasa zamieszcza pełne teksty ostatnich oświadczeń, przemówień i wspólnej deklaracji. „Borba” i „Politika” dają krótkie wstępne oceny zakończonych rozmów. Tytuł „Borby” do pożegnania przemówienia Włesława: „Do widzenia, towarzyszu Tito w Warszawie” — zapowiada rewizję polityki Tito w Polsce.

Ruchliwość i ożywienie wykazują nadal również zachodni obserwatorzy. Ponieważ do komercyjnej oceny wydarzeń, analizując wspólną deklarację, słowo po słowie, usiłują się dopatrzyć „zwykłości” tej lub tamtej strony. Ale wróżnie z fusów nie wpływa na rzeczywistość.

Rzeczywistość natomiast jest następująca: wspólna deklaracja jest przede wszystkim sukcesem sprawy socjalizmu, która leży na sercu zarówno Polsce, jak i Jugosławii, i o której zwycięstwo w świecie walczą oba kraje wraz ze wszystkimi siłami socjalistycznymi; wspólna deklaracja jest sukcesem sprawy pokoju i umacniania przyjaźni między narodami.

W tym uzgodnionym tekście słowa „pokój” i „socjalizm” nie są deklaratywnymi sformułowaniami. Całe wspólne oświadczenie jest konkretnym programem realnego działania na rzecz tych dwu — a w istocie jednej — sprawy: pokoju i socjalizmu.

Oczywiście, nie każde zdanie w deklaracji posiada ten sam ciężar gatunkowy. Każde jednak — komentatorzy prasy i radia krajów Zachodu wzięli pod lupę, szukając inspiacji dla różnych karkołomnych wywodów.

Wiele np. komentarzy wzbudza zapowiedź, że oba rządy będą „konsultować się w miarę potrzeby, w szczególności, gdy będą tego wymagały interesy pokoju i bezpieczeństwa obu narodów”; zwłaszcza dzisiejsza „Borba” wyblja ten fragment deklaracji w tytule na całą szerokość pierwszej strony.

Niektórzy zagraniczni publicyści, spragnieni sensacji, dopatrują się w tym jakiegoś kroku ku „renversement des alliances” — „odwróceniu sojuszu” — wskazując na to, że Jugosławia i Polska należą do różnych układów militarnych. Ale takie ustawianie sprawy jest dowodem niezrozumienia istoty socjalistycznych więzów łączących Polskę i Jugosławie. To nie odwrócenie sojuszu. To pragnienie porozumiewania się, aby oba rządy mogły maksymalnie wykorzystać swe indywidualne i wspólne możliwości w interesie pokoju i bezpieczeństwa obu narodów.

Praktycznym przykładem tego jest omówienie problemu niemieckiego w rozmowach polsko-jugosłowiańskich, podkreślenie nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie oraz przyjęcie przez obie strony zasady, że „każde rozważanie problemu zjednoczenia Niemiec musi liczyć się z faktem istnie-

nia dwóch państw niemieckich”. Takie sformułowanie wywoła z pewnością nowe protesty w Bonn, a będzie z zadowoleniem przyjęte przez wszystkich rządków pokoju, którzy liczą się z realnie istniejącą sytuacją. Otwiera ono poważne możliwości współdziałania na tym odcinku między Polską a Jugosławią, tym bardziej, że — jak zauważa prasa zachodnia — Jugosławia wstąpiła w ten sposób na drogę uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zwraca się również uwagę na fakt, że deklaracja na każdym kroku podkreśla rolę i odpowiedzialność sił socjalistycznych w świecie za utrzymanie pokoju; tym bardziej więc formy kontaktów, przewidziane we wspólnej deklaracji, są niezwykle ważne.

Warunkiem jednakże skuteczności tych kontaktów jest konieczność ich oparcia na zasadach proletariackiego międzynarodowizmu — to znaczy — jak formułuje deklaracja — na solidarności, wzajemnej pomocy, suwerenności i równości, jak i niemieszaniu się w sprawy wewnętrzne innych.

Rozmowy polsko-jugosłowiańskie są niewątpliwie bardzo doniosłym wydarzeniem w historii Polski Ludowej i w historii naszej partii. Są one bowiem jedną z form owocowania polskiego Października.

Stanowią one również poważne wydarzenie we współczesnym międzynarodowym ruchu robotniczym. Podkreślając wagę XX Zjazdu KPZR i logicznie rozwijając jego podstawowe tezy, strona polska i jugosłowiańska wniosła swój wkład do wielkiego, zbliżającego się święta 40-lecia Październikowej Rewolucji.

Jedność sił socjalistycznych na świecie została umocniona polską wizytą w Jugosławii. Wygrywa na tym sprawa pokoju i socjalizmu.

Ryszard Wojna

Udaremniony przemysł

KRAKÓW (PAP). Dzięki czujności inspektorów kontroli Min. Finansów udaremniono w Krakowie próbę przemycenia zagranicę ponad 20 kg srebra ukrytego w lodowce. Srebro skonfiskowano, a przemytnik zapłacił musiał na rzecz skarbu państwa ponad 32 tys. zł tj. podwójną wartość skonfiskowanego srebra.

Trzeba podkreślić, że udaremnienie przemycu nastąpiło już po odprawie celnej.

Prasa NRF o wizycie polskiej delegacji w Belgradzie

Po raz pierwszy Bonn spotkało się z tym, że państwo utrzymujące z NRF stosunki dyplomatyczne — nie licząc Związku Radzieckiego — uznaje w oficjalnym dokumencie naszą granicę zachodnią za ostateczną i nienaruszalną. Dotychczas rząd boński głosił w swej polityce zagranicznej tezę, że nie może utrzymywać stosunków dyplomatycznych z państwami, które uznają NRD. Zrobił odstępstwo od tej tezy tylko wobec ZSRR.

Wiadomość z Belgradu o komunikacie końcowym z rozmów polsko-jugosłowiańskich i stanowisku Jugosławii wobec granicy na Odrze i Nysie zaskarbia bońskie NRD nieprzygotowane. „Niemiecka Republika Federalna — pisze „Die Welt” — odkłada dotychczas sprawę normalizacji stosunków z Polską. Dlatego cios z

ROZMOWY POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE

otwierają nowy etap w stosunkach między obydwojoma krajami „Borba” i „Politika” o deklaracji belgradzkiej

BELGRAD (PAP). Wtorkowa prasa belgradzka komentuje obszernie wspólną deklarację polsko-jugosłowiańską, podkreślając wielkie znaczenie tego dokumentu.

„BORBA” pisze, że przedstawiciele obu krajów podkreślając wolę prowadzenia polityki konstruktywnej współpracy między narodami, oparł się na poszanowaniu zasad weryności, niezawisłości i integralności terytorialnej, zgodzili się co do tego, że rozwój współpracy wszystkich narodów utoruje drogę do rozwiązania nierozstrzygniętych dotychczas problemów międzynarodowych. Obydwa rządy podkreśliły też znaczenie wysiłków zapierających do zmniejszenia różnic między krajami rozwiniętymi a krajami gospodarczo zacofanymi oraz potrzeby wzmocnienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Deklaracja — pisze dalej „Borba” — zwraca uwagę, że dalsze losy walki o pokój wymagają umocnienia więzi i współpracy partii komunistycznych i robotniczych oraz krajów socjalistycznych. Różnorodność form i metod rozwijania socjalizmu wzbogaca jedynie doświadczenia i dorobek teoretyczny międzynarodowego ruchu robotniczego. Deklaracja — kontynuuje komentator — kładzie specjalny nacisk na rozwijanie w chwili obecnej dwustronnych kontaktów między partiami komunistycznymi i robotniczymi, co w żadnym wypadku nie przeszkadza szerszym kontaktom w sprawach interesujących więcej partii, lecz może im tylko wyjść na korzyść.

W konkluzji dziennik stwierdza, że rozmowy polsko-jugosłowiańskie otwierają nowy

Aktualności ze świata

Malownicze regaty w Wenecji ścignęły w tym roku 200.000 widzów. CAF



etap, tak co do formy jak treści, w stosunkach między obydwojoma krajami.

BELGRAD (PAP). W artykule pt. „Porozumienie polsko-jugosłowiańskie” dziennik „POLITIKA” wyraża przekonanie, że podpisana w Belgradzie deklaracja stanowi dokument trwały.

Postanowiliśmy — pisze komentator — zdecydowanie bronić pokoju, walczyć o współpracę ze wszystkimi narodami i krajami na zasadach równości, tak, aby każdy mógł na swój własny sposób przyczynić się do umocnienia sił socjalistycznych na całym świecie. Ustalono zasady współpracy pomiędzy krajami socjalistycznymi oraz partiami komunistycznymi i robotniczymi. Potwierdzono to, co wykazała już praktyka, a mianowicie, że dobrze jest, jeżeli rozmaite kraje budują socjalizm w rozmaitych formach. Jest to drogowskaz na przyszłość — podkreśla „Politika” — spotkanie w Belgradzie było tylko jednym więcej doświadczeniem, jeszcze jedna szczerą wymianą poglądów, która może przyczynić się do rozwoju myśli socjalistycznej. Istnienie specyficznych warunków i własnych dróg do socjalizmu nie tylko nie pokrywa się z tzw. „narodowym komunizmem”, jak to twierdzą niektórzy nowocześni „teoretycy” polityczni za granicą, ale stanowi nawet coś wręcz przeciwnego.

Komentator dodaje, że Polska i Jugosławia znalazły wspólną platformę również jeżeli chodzi o ocenę sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim problemu rozbrojenia i zakazu broni jądrowej. Ponadto wspólne sugerowanie obydwu państwom niemieckim, aby szukały sposobu rozstrzygnięcia rzeczywistości po-

ważnego problemu na drodze bezpośrednich kontaktów jest dowodem realizmu, z jakim Jugosławia i Polska podchodzą do wydarzeń rozgrywających się w ich bezpośrednim sąsiedztwie.

W zakończeniu dziennik stwierdza, że deklaracja belgradzka nadała stosunkom między Polską a Jugosławią nowego rozmachu i wymienia szereg przyjętych postanowień, a mianowicie przeprowadzanie wzajemnych konsultacji, powołanie polsko-jugosłowiańskiej Komisji Współpracy Gospodarczej i utworzenie ośrodków informacyjno-kulturalnych w Warszawie i Belgradzie.

„Sa to świeże kwiaty w bukiecie naszej przyjaźni” — dodaje „Politika”.

Przed debatą
algerską w ONZ

Aktywna działalność dyplomacji francuskiej

PARYŻ (PAP). Po podróży ministra spraw zagranicznych Pinea do wszystkich niemal stolic Ameryki Łacińskiej udał się w wizytę na Bliski i Daleki Wschód podsekretarz stanu na Quai d'Orsay Maurice Faure. Cel obu tych podróży jest ten sam: pozyskać dla Francji przedstawicieli dyplomatycznych rozmaitych państw przed rozpoczynającą się w najbliższym czasie debatę algerską w Zgromadzeniu Ogólnym NZ.

Po kilkudniowym pobycie w Iranie, Maurice Faure udał się do Turcji, gdzie odbył szereg rozmów z prezydentem Bayarem i premierem Menderesem. Na konferencji prasowej Faure oświadczył, iż przedmiotem rozmów były sprawy związane z kwestią algerską oraz sytuacja na Bliskim Wschodzie. Zapowiedział on także pogłębienie stosunków handlowych między Francją a Turcją.

Delegacja rządowa MRL przybyła do Polski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

min. pełnomocny — E. Bartol oraz liczne rzesze mieszkańców Warszawy.

Obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych szeregu państw, akredytowani w Polsce.

Po wyjściu członków delegacji z samolotu, kompania

honorowa Wojska Polskiego sprezentowała broń. Orkiestra odegrała hymny narodowe Mongolii i Polski. Przewodniczący delegacji — premier J. Cedenbał w towarzystwie premiera J. Cyrankiewicza przeszedł przed frontem kompanii honorowej WP, która oddała mu honory wojskowe.

Józef Cyrankiewicz i Józef Cedenbał wygłosili następnie przemówienia przed mikrofonem Polskiego Radia.

Współpraca między Polską a NRD w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej układ o współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej, który został podpisany w imieniu obu rządów przez kierowników delegacji.

Przy podpisaniu układu, które odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych NRD obecni byli — ze strony polskiej ambasador PRL w NRD Roman Płotowski, a ze strony niemieckiej — wiceminister spraw zagranicznych NRD Otto Winzer.

Równocześnie uzgodniono w myśl tego układu plan współpracy, obejmujący okres do końca 1958 roku.

Podczas pobytu w NRD delegacja polska zwiedziła Centralny Instytut Fizyki Jądrowej w pobliżu Dreznia oraz inne ośrodki badawcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjęta została przez zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Fritza Selbmana.

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. o godz. 13.30 członkowie bawiące w Polsce z wizytą przyjaźni delegacji rządowej Mongolskiej Republiki Ludowej z prezesem Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej Jumzajgiem Cedenbałem na czele złożyli wizytę i sekretarzowi KC PZPR Władysławowi Gomułce i prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi. W czasie wizyty obecni byli: minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki i ambasador PRL w Mongolskiej Republice Ludowej — Tadeusz Gede.

WARSZAWA (PAP). 17 bm. w godzinach popołudniowych w gmachu Urzędu Rady Ministrów odbyły się rozmowy pomiędzy delegacjami rządowymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Mongolskiej Republiki Ludowej. Ze strony Mongolskiej Republiki Ludowej w rozmowach udział wzięli wszyscy członkowie delegacji z premierem MRL — Jumzajgiem Cedenbałem na czele.

Ze strony polskiej w rozmowach uczestniczyli: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko, minister handlu zagranicznego — Witold Trampczyński, wiceminister spraw zagranicznych — Marjan Naszkowski, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Bolesław Jaszczuk, ambasador PRL w Mongolskiej Republice Ludowej — Tadeusz Gede oraz doradcy.

4 nowe spółdzielnie mleczarskie

(Inf. wł.). W dniu 15 bm. rolnicy zorganizowali 4 nowe spółdzielnie mleczarskie — w Lubaczowie, Leżajsku, Rzeszowie i w Bobowej.

Do rad nadzorczych i zarządów wybrano dostawców i aktywistów spółdzielczości mleczarskiej, cieszących się zaufaniem ogółu mieszkańców wsi, m. in. J. Grenia z Dziewiącierz, B. Gimlewicza z Lubaczowa, St. Leżajskiego z Oleszyc, St. Wspomnianego i St.

Zmudke z Leżajska, L. Danaka i L. Słopyre z Grodziska Dolnego, J. Tryka z Krzeszowa, Fr. Grabacza z Wierzawic, M. Szczepanka, St. Górskiego, M. Gniatka, J. Pocięch z Bobowej.

Do dnia 15 bm. reaktywano bądź zorganizowano na terenie naszego województwa 31 spółdzielni mleczarskich i 16 spółdzielczości zlewni mleka.

E. D.

Z. Sz.

Tylko w prawdziwie internacjonalistyczny sposób można rozwiązać kwestię mniejszości ukraińskiej

Politykę narodowościową naszego państwa definiuje artykuł 69 Konstytucji PRL, który całkowicie równe prawa przyznaje wszystkim obywatelom. Nie można postępować inaczej, gdy się kieruje ideologią marksistowsko-leninowską. W swoich notatkach w związku z zagadnieniem narodowości, czyli o „autonomizacji” W. I. Lenin pisat:

„...nic tak dalece nie hamuje rozwoju i umocnienia proletariackiej solidarności klasowej, jak niesprawiedliwość narodowa i „poszkodowani” nacjonalowie na nic nie są tak czuli, jak na poczucie równości oraz na nieprzezwyciężenie tej równości, chociażby nawet z niedbalstwa, chociażby nawet w formie żartu, na nieprzezwyciężenie tej równości przez ich towarzyszy — proletariuszy. Oto dlaczego w danym wypadku lepiej przesolic na rzecz ustępliwości i łagodności wobec mniejszości narodo- wych, niż nie dosolic. Oto dlaczego podstawowy interes solidarności proletariackiej, a więc również proletariackiej walki klasowej wymaga w danym wypadku, abyśmy nigdy nie traktowali kwestii narodo- wej w sposób formalny, lecz zawsze uwzględniali różnicę, która nieuchronnie istnieje w stosunku proletariuszy narodu uciskanego (czy też małego) do narodu uciskającego (czy też wielkiego)”.

W ostatnim czasie naprawiane są u nas również błędy i wypaczenia w tej dziedzinie. I tak w sprawie ukraińskiej mniejszości narodowej (której poświęcony jest ten artykuł) — Sekretariat KC PZPR podjął w kwietniu br. specjalną uchwałę. Zanim zapoznamy czytelników z przebiegiem realizacji tej uchwały — uważamy za konieczne przedstawić pokrótce sytuację w której została ona podjęta.

DLACZEGO UKRAJŃCY CHCIELI DO NAS WRACAĆ?

W parze z przesiedleniem po wojnie okazała liczba Ukraińców z terenów południowo-wschodniej Polski na Ziemię Zachodnią — nie poszło stworzenie im tam w pełni odpowiednich warunków do stabilizacji. Podstawowym zamie- dzeniem tego okresu — jak wskazuje m. in. wydany ostatnio list Egzekutywy KW PZPR w Olsztynie — był brak należytej opieki nad przesiedleńcami ze strony poszczególnych organów władzy terenowej.

Nierzadkie były akty dyskryminacji ludności ukraińskiej, zaniedbano sprawę zaspokojenia jej potrzeb oświatowych i kulturalnych, nagminnie stały się wypadki osiedlenia osób pochodzenia ukraińskiego na gospodarstwach zde- wastowanych, nie zabezpieczających minimum możliwości by- towania. Jeżeli do tego dodamy, że Ukraińców odsuwano od przedstawicielstwa we wszelkich władzach — to jasne się stanie, że musiały się wśród nich krzewić nastroje tymczasowości.

Splot tych stosunków sprawił, że w środowisku ukraińskim na Ziemiach Zachodnich poczęły działać siły, wzywające do powrotu na teren południowo-wschodniej Polski, tzn. przede wszystkim do woj. rzeszowskiego, skąd większość naszych Ukraińców pochodzi. Wydaje się już dziś niewątpliwe, że chęć powrotu i faktycz- ne powroty niektórych — mia- ły zasadniczą przyczynę w złym traktowaniu na nowym miejscu pobytu.

Nie ma potrzeby ukrywać, że w środowisku ukraińskim na Ziemiach Zachodnich dochodziły też do głosu tendencje nacjonalistyczne, ale jeśli się zważy w jakim zapomnieniu i wyobcowaniu znaleźli się Ukraińcy — to można to łatwiej zrozumieć. Większość Ukraiń- ców nie chciała faktycznie wracać do Rzeszowszczyzny. Pamiętają oni dobrze biedę, jaką tu mieli.

Tylko awanturnicy niepokoi- li groźbami polskich osad- ników na Podkarpaciu, tylko niektórzy spośród nich dopu- ściли się łamania praworząd- ności i zajmowania swoich dawnych zagród, zamieszka- łych już przez kogo innego (nie jest tu mowa o tych nie- licznych Ukraińcach, którzy otrzymali na to zgodę).

Bardziej jak o powrót — chodziło większości Ukraiń- ców o stworzenie im odpo- wiednich warunków do życia tam, gdzie są obecnie. W tym też duchu została podjęta uchwała przez Sekretariat KC PZPR.

WSZYSTKIEGO NIE MOŻNA ZAŁADOWAĆ NA FURMANKĘ

Uchwała potępiła dyskry- minację narodową, pokazała możliwość poprawy sytuacji ludności ukraińskiej, postulo- wała dla niej konkretną po- moc gospodarczą. Postano- wiono zwiększyć kredyty i przydzielić materiałowe oraz udzielić pełnej rekompensaty za pozostawione mienie oso- bom, które dotychczas jej nie otrzymały. W oparciu o wska- zania KC poszczególne komi- tety wojewódzkie na Zie- miach Zachodnich podjęły w tej sprawie osobne uchwały. Oceniając stan faktyczny, któ- ry nie stwarza potrzeby i nie daje możliwości powrotu wielkiej liczby Ukraińców na stare tereny — partia zapelo- wała do ludności ukraińskiej, by zagospodarowywała zie- mie, na których teraz żyje.

Realizacja uchwał napoty- ka wciąż na zahamowania ze względu na brak stałego i na- prawdę rzetelnego zaintere- sowania tymi problemami. Nie wszyscy odpowiedzialni za te

sprawy uświadomili już so- bie w pełni swoje obowiązki. Niemniej sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Nie mówimy o tych Ukraińcach, któ- rzy już dawniej mogli zabrać się do roboty, którzy od wie- lu lat prowadzili racjonalną gospodarkę, dorobili się i ży- ją dostojnie, ale o tych za- czynających teraz od nowa.

Np. w woj. olsztyńskim Aleksander Cieplicki, użyt- kownik mieszkania, urzędzo- nego z części obory — buduje sobie dom. Otrzymał bez- zwrotną pożyczkę w wysokości 25 tys. zł, resztę sam do- kłada, myśli też o tym, jak podnieść wydajność z posia- danych 10 ha. Rośliniakiwie nie wiedzą co mają robić: wyjechać czy zostać? Ale przykład najbliższej sąsiadki, Heleny Tarnawskiej, która również otrzymała bezzwrot- ny kredyt i odbudowuje swój zniszczony budynek — zachęca ich do pozostania.

Jest w tym województwie wieś Tulity (pow. braniew- ski), zamieszkała w większo- ści przez Ukraińców. Spotka- ny przypadkowo jeden z go- spodarzy — ob. Józef Horbal oświadcza: Nigdy nie chcia- łem stąd wyjechać! Dzienni- karz zaskoczony stanowczo-

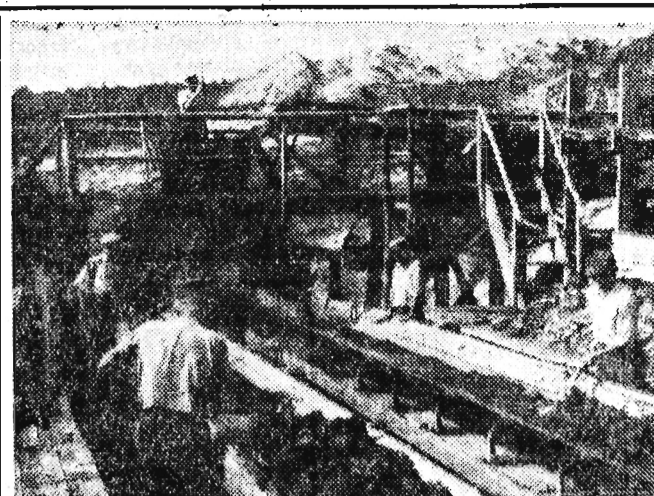
ścią Horbala, zapytuje nie- śmiało — „dlaczego?”

Dlatego — odpowiada on — że 10 lat życia na tej zie- mi nie załaduję na furma- nkę. Nie zniszczę tego, co już tu zrobiłem. Jeżeli komus sprzykrzyło się — niech je- dzie. Mnie się nie sprzykrzy- ło. Pracować trzeba wszę- dzie, a warunki są tu lepsze niż na naszych dawnych te- renach. Niektórzy chcą wy- jeżdżać, kierując się często sentymentem, uważają, że jak wyjadą na ojcowiznę, to już się przed nimi raj otworzy. Nie rozumiem, że ziemia, to warsztat pracy tym cenniejszy dla rolnika, im bardziej wydajny.

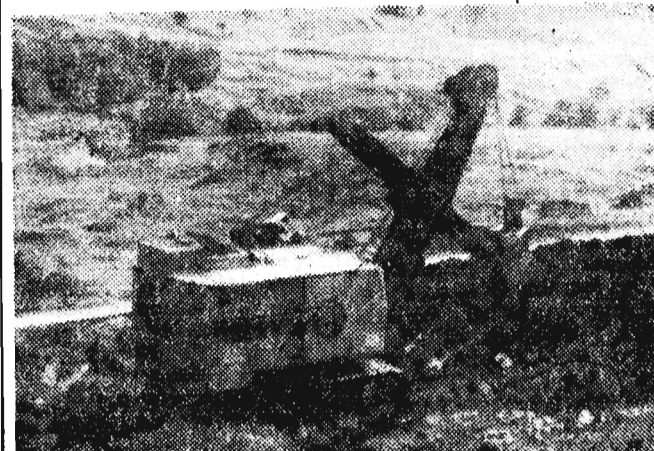
Do tych słów nie ma co do- dać. Jest to tym bardziej po- cieszające, że w samych Tu- litach tak uważa większość gospodarzy.

Porczakowie z powiatu Mragowo pozdrawiają swoją rodzinną wieś — Olszanice koło Leska. Tęknia, ale... córka przecież już tam wy- chowana, ona nie pojedzie, jak wyjadzie za mąż, to do- stana zięcia, będzie im lżej, młody zawsze obrótniejszy.. Chca tylko, żeby było lepiej, a władza ludowa robi teraz

(Ciąg dalszy na str. 4)



Na sortowni, na pasach transportera z urobku warstw rudonośnych wydobywa się rudę żelazną.



Półgłna koparka „Skoda” przy wyrobisku. Zdjęcia autora

Gr

dy niespełna półtora roku temu znalazłem się w Stempinie, byłem przekonany, że jeśli zaczyna się budowa kopalni, to widocznie istnieje pew- ność pozytywnych rezulta- tów tego kosztownego przed- sięwzięcia. Zapewne kopalnia miała być naprawdę opłacal- na i rentowna, skoro przed wybuchem wojny konsorc- cium „Spółnota Interesów” wydobywała w Stempinie rudę. A jedynie wybuch woj- ny był powodem zaniecha- nia eksploatacji. Zrozumi- ałem więc zaniepokojenie a nawet rozgoryczenie lud- ności okolicznych gromad, powiatu strzyżowskiego, a nawet interesujących się tą sprawą ludzi z innych oko- lic naszego województwa, gdy zanosilo się na zaniecha- nie zaczętych robót. Bo prze- cież w inwestycji tej zaangażo- wano już ponad 20 mi- lionów złotych. Wybudowa- no linię wysokiego napięcia, stacje transformatorowa, przedłużono drogę i tor ko- lejki wąskotorowej, ściga- nięto różny sprzęt technicz- ny, jak koparki, transporte- ry, tabor kolejki wąskotoro- wej, samochody, zbudowano wreszcie barak biurowy itd. itd. Zaangażowano facho- wców górników i zwerbowa- no robotników spośród mie- szkańców okolicznych wio- sek.

Pierwsze przedsiębiorstwo pod nazwą Kopalnia Rudy w Stempinie zabrało się do roboty z zamiarem 10-letniej eksploatacji. Tak bowiem wskazywało pierwotne roze- znanie geologiczne. Przewi- dywało się również rozszerze- nie kopalni na teren Jazow- wej, Kozłówka po drugiej stronie Wisłoka. Jednym sło- wem szerokie perspektywy. Czy to wszystko było oparte na dokładnym rozeznaniu geologicznym, czy na fanta- zji projektodawców, miała pokazać próbna eksploatacja. Pierwszy maja ub. roku był momentem mobilizującym dla załogi, która w tym dniu dla uczczenia święta pracy miała dostarczyć pier- wsza partię rudy. Jak wia- domo, do tego nie doszło, bo termin okazał się za krótki. Można przypuszczać, że mi- mo naukowego podejścia coś nie dopisało. W geologii za- wsze są możliwe pomyłki czy fałszywa interpretacja. Ale o tym wszystkim można do- piero dowiedzieć się na pod- stawie praktyki, czego do- tychczas nie doprowadziło się do końca. I znowu ko- niec września ma zdecydow- ać, jaki obrót weźmie spr- awa kopalni w Stempinie.

Trudno w tej chwili do- cieć na miejscu, co skłoniło

pierwsze przedsiębiorstwo do zaniechania prac. Nie prze- mawia bowiem za tym sam fakt zasypywania się wyro- biska, prowadzonego przez górników pierwszego przed- sięwzięcia. Wszak początko- wo przewidywania były bar- dzo optymistyczne. Należało więc szukać przyczyn gdzie indziej. Tylko droga pośred- nia zdołałem się dowiedzieć, że podobno Przedsiębiorstwo Państwowe Kopalnia Rud Darniowych budujące kopal-

ników fizycznych, jest ich dużo na miejscu. Jakkolwiek grunty w tej okolicy mają nienajlepszą glebę, to war- runki terenowe nie są pom- yślnie i obniżają znacznie wydajność gospodarstwa rol- nego. Trzeba więc szukać poza gospodarstwem innego zarobku. Stąd też chłopcy tych okolic chętnie podejmują i czekają na każdą pracę w kopalni. I nie zachodzi oba- wa, aby zaistniał tutaj brak siły roboczej. Inaczej jednak

Czy w Stempinie będzie kopalnia rudy?

Ważne są obiektywne warunki a nie subiektywne opinie

nię w Stempinie zostało zli- kwidowane. Obecnie gospoda- rują w Stempinie Zakłady Wzbogacania Piasków Żela- zistych ze Starachowic.

Sadząc z informacji, ja- kich udzielił mi pracowni- cy nowego przedsiębiorstwa (w obecnym kierownictwie kopalni są całkiem nowi lu- dzie) i tym razem istnieje wśród nich nastrój optymi- styczny. Ale jak zwykle w tej branży inni ludzie mają nieco odmienne koncepcje. Dlatego też przeprowadzono nowe badania geologiczne, w innych punktach tego te- renu, które dały podobne, a- le więcej rokujące przesłan- ki. Otóż poczynione odkry- ki wskazują, że sa warunki rentownej eksploatacji rudy w Stempinie, bowiem zawar- tość rudy w jednym metrze sześciennym urobku, ocenio- na została w niektórych wy- padkach do 173 kg rudy. Przekracza to więc dolną granicę rentowności, jaką fachowcy określają na 100 kg rudy z metra kubicznego urobku. Poza tym stwierdzo- no, że warstwy rudonośne znajdują się również pod os- krywkami eksploatowanego na miejscu kamienia, gdzie przy montowaniu łamaczy z wykopów fundamentowych, wydobyto około 60 ton rudy. Wiele więc przesłanek natu- ry obiektywnej przemawia za tym, aby kontynuować za- częte prace w Stempinie.

Ale nie można zapominać o przesłankach natury sub- iektywnej, jako że każde przedsięwzięcie realizują lu- dzie. Jeśli chodzi o pracow-

ni w Stempinie i (nie tylko dla Stempina ale i dla Ło- puszk, Rudnej) to nie brak zasobów, ale niedostatek fa- chowców-górników, którzy by dłużej chcieli pracować na stanowiskach kierowni- czych i doprowadzić do za- mierzonych, a niewątpliwych w przewidywaniu dodatnich efektów gospodarczych. Pra- ca taka w naszym terenie jest pionierska, warto więc znaleźć odpowiednie dla tej kategorii ludzi bodźce mate- rialne i zachęty, aby zwią- zali się z nią na dłuższy czas. Jak dotychczas, nieste- ty zachęty takiej brakuje.

Z ramienia władz tereno- wych sprawa tej kopalni in- tresuje się czynnik powia- towe i „szczebel wojewódz- ki”. Również zainteresowani są bardzo żywotnie obywa- tele Stempiny, którzy wy- stali delegację do Dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębior- stwa Eksploatacji Miejscow- ych Surowców Mineral- nych PTMB w Rzeszowie z propozycją zajęcia się kopal- nia w Stempinie. Ale tutaj dmucha się na zimne. Spa- rzono się bowiem podobnym przedsięwzięciem, w kopalni węgla brunatnego w Rudnej. Dyrektor tego przedsiębio- rstwa inż. Kuc, z zawodu i po- chodzenia górnik, nie palił się do tej roboty. Inna prze- szkoda jest brak odpowied- nych funduszy w ramach budżetu terenowego i tego rodzaju przedsięwzięcia da- sie prowadzić tylko przy większych nakładach inwe- stycyjnych, na które nasze go województwa nie stać. A zasoby rudy w Stempinie (przynajmniej według do- tychczasowego rozeznania geologicznego) nie są taką atrakcją jak np. siarka w o- kolicach Tarnobrzega i nic dziwnego, że na szczeblu centralnym nie ma też spec- jalnej sprzyjającej atmosfe- ry. Nie znaczy to jednak, że byśmy mieli rezygnować z dotychczasowego wkładu pra- cy, a zwłaszcza z nakładów poczynionych w Stempinie. Należy jednak oczekiwać, że aktywność gospodarczą naszego województwa, a m. in. rów- nież i postowie ziemi rze- szowskiej dopilnują, aby na- dzieje, jakie żywią obywa- tele województwa rzeszow- skiego nie doznały zawodu. Chodzi o ożywienie gospo- darczo zaniedbanego powia- tu strzyżowskiego. Wszakże ogólne przekonanie ludności tych okolic, a zwłaszcza eks- ploatacja rudy żelaznej w o- kresie przedwojennym, (kie- dy, najbardziej przekonywa- jącym argumentem był zysk i rentowność) powinny rów- nież zaważyć na ostatecznej decyzji. A decyzja ta powin- na być pozytywna.

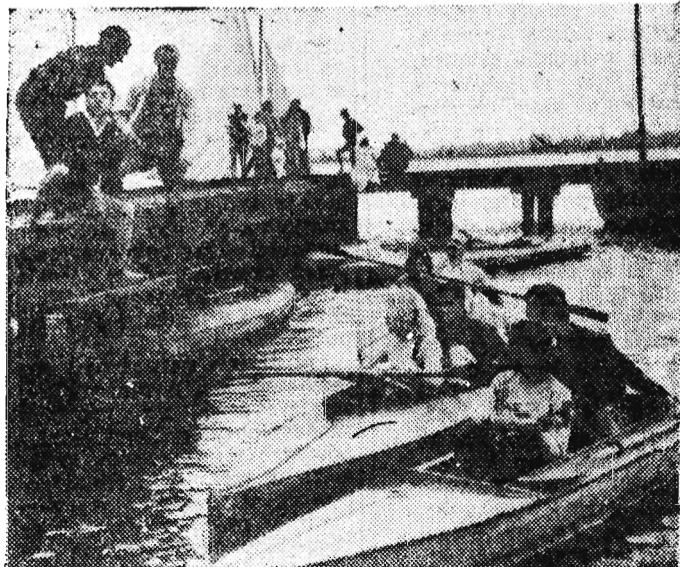
Moim zdaniem, najwięk- szym problemem dla kopal-

ni w Stempinie i (nie tylko dla Łopuszk, Rudnej) to nie brak zasobów, ale niedostatek facho- wców-górników, którzy by dłużej chcieli pracować na stanowiskach kierowni- czych i doprowadzić do za- mierzonych, a niewątpliwych w przewidywaniu dodatnich efektów gospodarczych. Pra- ca taka w naszym terenie jest pionierska, warto więc znaleźć odpowiednie dla tej kategorii ludzi bodźce mate- rialne i zachęty, aby zwią- zali się z nią na dłuższy czas. Jak dotychczas, nieste- ty zachęty takiej brakuje.

Z ramienia władz tereno- wych sprawa tej kopalni in- tresuje się czynnik powia- towe i „szczebel wojewódz- ki”. Również zainteresowani są bardzo żywotnie obywa- tele Stempiny, którzy wy- stali delegację do Dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębior- stwa Eksploatacji Miejscow- ych Surowców Mineral- nych PTMB w Rzeszowie z propozycją zajęcia się kopal- nia w Stempinie. Ale tutaj dmucha się na zimne. Spa- rzono się bowiem podobnym przedsięwzięciem, w kopalni węgla brunatnego w Rudnej. Dyrektor tego przedsiębio- rstwa inż. Kuc, z zawodu i po- chodzenia górnik, nie palił się do tej roboty. Inna prze- szkoda jest brak odpowied- nych funduszy w ramach budżetu terenowego i tego rodzaju przedsięwzięcia da- sie prowadzić tylko przy większych nakładach inwe- stycyjnych, na które nasze go województwa nie stać. A zasoby rudy w Stempinie (przynajmniej według do- tychczasowego rozeznania geologicznego) nie są taką atrakcją jak np. siarka w o- kolicach Tarnobrzega i nic dziwnego, że na szczeblu centralnym nie ma też spec- jalnej sprzyjającej atmosfe- ry. Nie znaczy to jednak, że byśmy mieli rezygnować z dotychczasowego wkładu pra- cy, a zwłaszcza z nakładów poczynionych w Stempinie. Należy jednak oczekiwać, że aktywność gospodarczą naszego województwa, a m. in. rów- nież i postowie ziemi rze- szowskiej dopilnują, aby na- dzieje, jakie żywią obywa- tele województwa rzeszow- skiego nie doznały zawodu. Chodzi o ożywienie gospo- darczo zaniedbanego powia- tu strzyżowskiego. Wszakże ogólne przekonanie ludności tych okolic, a zwłaszcza eks- ploatacja rudy żelaznej w o- kresie przedwojennym, (kie- dy, najbardziej przekonywa- jącym argumentem był zysk i rentowność) powinny rów- nież zaważyć na ostatecznej decyzji. A decyzja ta powin- na być pozytywna.

Moim zdaniem, najwięk- szym problemem dla kopal-

Ostatnie dni wczasów



Na zdjęciu: Mielno, Ostatnie dni wczasów studentów z Warszawy, Głiwic i Wrocławia. CAF--fot. Orłowski

Celem zapoznania społeczeństwa z aktualnymi zagadnieniami i problemami, wokół których skupia się uwaga zarządu Izby Rzemieślniczej w Rzeszowie, zwróciliśmy się do prezesa Bareckiego z prośbą o kilka informacji.

Obecna sytuacja sprzyja niewątpliwie rozwojowi rzemiosła, jednakowoż w miarę tego rosną i zadania zarówno cechów, jak też Izby Rzemieślniczej. Prosimy zatem o informacje, jakimi zasadniczymi problemami i zagadnieniami zajmują się obecnie Zarząd Izby Rzemieślniczej?

Na terenie woj. rzeszowskiego czynnych jest obecnie ponad 4.500 warsztatów rzemiosła indywidualnego, zatrudniających około 7 tys. osób. Ilość ich rośnie z miesiąca na miesiąc. Staramy się w miarę możliwości regulować ten rozwój przez reaktywowanie warsztatów zlikwidowanych w okresie tzw. „śrub podatkowej” tam, gdzie są one najbardziej potrzebne (małe miasteczka, wsie, przedmieścia) oraz rozwijanie zawodów deficytowych i zanikających. W trosce o przyszłe kadry, zachęcamy też rzemieślników do szkolenia jak największej ilości uczniów. Rzeszowska Izba Rzemieślnicza ma dobre tradycje oszczędnej i rozumnej gospodarki samorządowej. Te tradycje chcemy w pełni kontynuować. — Dużo uwagi zwracamy też na właściwą pracę i gospodarkę 17 terenowych cechów rzemiosła różnych w woj. rzeszowskim. Obojętne staramy się, by komisje i sekcje społeczne przy cechach zaczęły tętnić pełnym, samodzielnym życiem.

Z dotychczasowych wypowiedzi można wnioskować, że zarząd Izby słusznie pojmuje swoje zadania i umiejętnie wiąże cenne tradycje rzemiosła z naszą aktualną sytuacją gospodarczą. Zdajemy sobie sprawę, że i trudności w tej pracy jest немало...

O tak: zaopatrzenie w surowce, lokale, rewindykacja przejętych przez przemysł terenowy i spółdzielczość maszyn i urządzeń warsztatowych, stanowiących własność niektórych rzemieślników, właściwe ustawienie profilu produkcyjnego, zapewnienie zbytu tej produkcji itd.

Wysokiej jakości materiał szkółkarski dla rolników

(Inf. wł.). Około 50 tys. sztuk drzewek owocowych, tylnych krzewów agrestu, porzeczek czerwonych i czarnych, rozporowadzi w jesieni br. i na wiosnę przyszłego roku w województwie rzeszowskim 14 spółdzielni ogrodniczych.

Drzewka i krzewy te pochodzą z szkółek kwalifikowanych, a m. in. z PGR Chazarowice i Siedliska. Z gwarancją to wysoka jakość sadzonek i gatunków drzew ma do dotąd popularnych i uprawianych przez rolników.

Przy okazji warto nadmienić, że na wiosnę rolnicy województwa rzeszowskiego zakupili około 30 tysięcy sztuk drzewek owocowych.

(tap.)

9-letni chłopiec został śmiertelnie porażony prądem

(Inf. wł.). W dniu 14 bm. w miejscowości Wolica (pow. Przeworsk), miał miejsce niebezpieczny wypadek. Podczas podłączania prądu do silnika, uległ śmiertelnemu porażeniu 9-letni chłopiec Jan Szczepankiewicz.

Dochodzenia wyjaśniające w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa MO w Przeworsku.

(tap.)

— A jak zapatrujecie się na rozwój i dalsze perspektywy zreorganizowanych ostatnio rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu?

— W woj. rzeszowskim było 9 spółdzielni pomocniczych. Na ogół rozwijały się słabo, gdyż opieka ze strony WZSP nie była nadzwyczajna, a spół-

czymi” dla rzemiosła indywidualnego.

— A jak kształtuje się współpraca Izby ze Związkiem Izb Rzemieślniczych w Warszawie — centralną władzą samorządu rzemieślniczego w Polsce?

— Jako prezes Izby wchodzi w skład Rady Związku Izb Rzemieślniczych. Uwa-

Rozwój rzemiosła w centrum uwagi

działnie borykały się z licznymi trudnościami. Nierzadko też prym w nich wodziły różne kliki lub kierowali nimi niefachowcy, ludzie bez inicjatywy i to wszystko — siłą rzeczy — spowodowało wiele strat, a głównie podważało do nich zaufanie tak indywidualnego rzemiosła, jak i ogółu społeczeństwa.

Obecnie pomocnicze spółdzielnie coraz bardziej usamodzielniają się, prowadząc trzeźwą i rozumną gospodarkę. Myślę, że reorganizacja tych spółdzielni posła w właściwym kierunku i niebawem staną się one w pełnym tego słowa znaczeniu „pomocni-

zam więc za swój obowiązek starać się na terenie ZIR o należytą opiekę nad rzemiosłem woj. rzeszowskiego, o dalsze polepszanie zaopatrzenia oraz o szybkie i właściwe rozpatrywanie wszelkich spraw i bolączek, nurtujących nasze rzemiosło. Są to zazwyczaj trudne sprawy, ale trzeba je rozwiązywać. ZIR musi nam w tym pomagać, poprzez interwencję u władz centralnych.

— Jaki kontakt utrzymuje obecnie Izba z cechami Rzemiosła Różnych w województwie i jak oceniacie rozwój samorządu cechowego?

— Chcemy by był jak najbardziej bezpośredni. Mimo pracy zawodowej, postanowiliśmy więc wraz z pozostałymi członkami zarządu i dyrekcją Izby częściej odwiedzać poszczególne cechy, bywać na zebraniach cechowych, zasięgać opinii rzemieślników w różnych sprawach zasadniczych. Uważam, że to bardzo nam pomoże w pracy Izby, wniesie do tej pracy nową, żywą treść.

— Jeszcze jedno pytanie. Jak przedstawia się obecnie troska Izby o szkolenie młodego narybku rzemieślniczego i podwyższenie kwalifikacji zawodowych rzemieślników.

— Obecnie szkoli się w różnych zawodach na terenie woj. rzeszowskiego ogółem 1.115 uczniów. Poprzez specjalne komisje systematycznie kontrolujemy przebieg szkolenia przywarsztatowego, a przeprowadzając egzaminy czeladnicze — analizujemy wyniki nauczania w poszczególnych zawodach. Ogólnie przy tym trzeba stwierdzić, że nasi mistrzowie sumiennie szkolą uczniów.

Stwierdzamy też stały wzrost zainteresowania wśród starszego rzemiosła podnoszeniem swych kwalifikacji zawodowych. Warto również podkreślić, że całe nasze rzemiosło wita z zadowoleniem nawrót do dawnej, słusznej formy dokształcania się uczniów rzemieślniczych w szkołach wieczorowych. Jest to bowiem jeszcze jeden dowód, że nasze władze centralne, a głównie nasz rząd i partie polityczne naprawdę dążą do pomyślnego rozwoju rzemiosła.

Rozmawiał: Jan Chodziński

Tylko w prawdziwie internacjonalistyczny sposób można rozwiązać kwestię mniejszości ukraińskiej

(Ciąg dalszy ze str. 3)

dużo, aby Ukraińcy na Ziemach Zachodnich czuli się rzeczywiście dobrze.

POWROTY TYLKO WYJĄTKOWE I UZASADNIONE

Mogą być i zaistnieją takie wypadki, że Ukraińcy będą jednak do woj. rzeszowskiego wracać. Przewiduję to również m. in. uchwała KC PZPR. Staraliśmy się wykazać wyżej, że postulaty, dotyczące stabilizacji mniejszości ukraińskiej na Ziemach Zachodnich — są realizowane. Uchwała musi więc też być uzasadniona w tej części, która mówi o ewentualnych powrotach.

Są różni ludzie, mają nieraz różne powody. Czasem ich argumenty mogą być przekonywujące. Nie wolno powiedzieć od razu — nie! Trzeba każdego wysłuchać. Sprawami tymi zajmuje się specjalna komisja, której działalność przewidziana jest do 1960 r. Mogą powrócić ci, których dawne gospodarstwa i zabudowania są wolne, również jeśli są rozdysonowane, ale faktycznie nie wykorzystane i nie zagospodarowane.

Umożliwia się również powroty celem zagospodarowania odłogów, terenów pozostawionych.

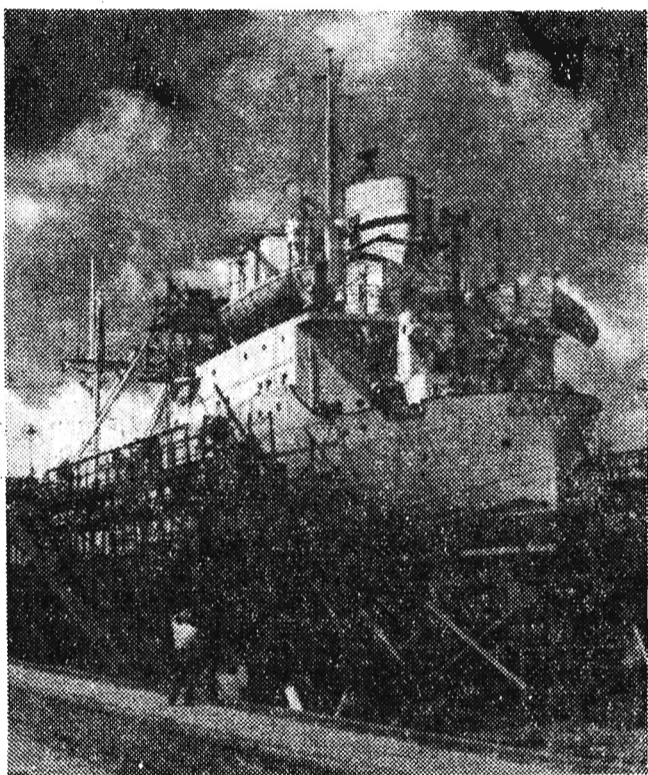
stałych, np. po nierentownych PGR itp. Każdy przyjazd musi być legalny, tzn. za zgodą odpowiednich władz. Zdajemy sobie sprawę, że niewiele rodzin może powrócić, ponieważ uchwała wychodząc ze słusznego stanowiska, stwierdza: „nie wolno naruszać praw nabytych przez osadników”, ale tylko tak, a nie inaczej może być!

W związku z tym niesposób pominąć milczeniem kwestię wzajemnego stosunku Polaków i Ukraińców w przyszłości. Tradycje wspólnego współżycia na jednej ziemi przedstawicieli narodu polskiego i ukraińskiego — są w woj. rzeszowskim ze zrozumiałych względów dłuższe, aniżeli na Ziemach Zachodnich. Mimo to jednak nie zniknęły jeszcze i u nas antagonizmy. Pamiętajmy, że właśnie narodowe na naszym terenie nie dały przed laty nikomu niczego dobrego, że przejawy szowinizmu polskiego i nacjonalizmu ukraińskiego w województwach olsztyńskim, szczecińskim, czy zielonogórskim — powiększyły dodatkowo konto krywd, żalów i nieporozumień.

Trzeba temu położyć ostateczny kres. Jedynie prawdziwy internacjonalizm stanowi klucz do właściwego rozwiązania tej kwestii.

J. Mir

STOCZNIA IM. KOMUNY PARYSKIEJ W GDYNI



Na zdjęciu: S/S „Mazury” w basenie stoczni. CAF—fot. Błażewicz

W interesie wsi

Wojewódzki Zarząd Urzędów Rolnych w 129 wsiach woj. rzeszowskiego przystąpił do klasyfikacji gruntów. Najwięcej wsi objętych klasyfikacją jest w powiatach — przemyskim, leskim, sanockim, gorlickim i jarosławskim. Prace te przebiegają w dwu kierunkach, a to: 1) odtwarzanie z map danych z klasyfikacji przedwojennej z lat 1935—1939. Ten rodzaj klasyfikacji nie następuje w większych trudności i postępuje sprawnie, 2) przeprowadzanie klasyfikacji gleboznawczej (naukowej).

Przy klasyfikacji gleboznawczej napotyka się wiele trudności. Przeprowadzana jest ona w pierwszym rzędzie we

wsiach, gdzie istnieją rezerwy Państwowego Funduszu Ziemi, lub istniały spółdzielnie produkcyjne, które uległy likwidacji oraz tam, gdzie tak zwana klasyfikacja społeczna z 1949 r. była wykonana w sposób niezgodny z wartością gleby.

W tych wsiach, gdzie przebiega klasyfikacja, wykonuje się również pomiary użytków rolnych, ustala się powierzchniowo gruntów poszczególnych właścicieli oraz rozdysonowanie ich gruntów wolne. Skoncentrowanie prac w tak szerokim zakresie ma na celu ostateczne uregulowanie stanu posiadania każdego chłopca według obszaru i klas. Do Zarządu Urzędów Rol-

nych WRN nieprzerwana struga plyną prośby i skargi od mieszkańców nieraz całych wsi, aby jak najprędzej została tam, gdzie tak zwana klasyfikacja społeczna z 1949 r. była wykonana w sposób niezgodny z wartością gleby. W tych wsiach, gdzie przebiega klasyfikacja, wykonuje się również pomiary użytków rolnych, ustala się powierzchniowo gruntów poszczególnych właścicieli oraz rozdysonowanie ich gruntów wolne. Skoncentrowanie prac w tak szerokim zakresie ma na celu ostateczne uregulowanie stanu posiadania każdego chłopca według obszaru i klas.

Według oceny dotychczasowego przebiegu prac i możliwości jej kontynuacji w latach przyszłych przewiduje się, że klasyfikacja będzie zakończona całkowicie w 1962 r.

Mnie się wydaje, że klasyfikację można by nieco przyspieszyć, gdyby sami rolnicy, okazali więcej zainteresowania i pomocy ekipom klasyfikacyjno-pomiarowym. Dotychczasowe obserwacje wykazują wręcz przeciwną sytuację. W wielu wsiach trudno znaleźć mieszkania dla uczestników ekipy, bo nikt nie spieszy się przyjąć gościa pod swój dach. To samo jest z dostarczeniem opału, światła, paliwa do wytyczania granic, furmanek itp.

Każdy chłop winien w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że klasyfikacja jest przeprowadzana przede wszystkim w jego interesie.

To jest dopiero początek tej wielkiej batalii w rolnictwie. Jeszcze jest czas, by poprawić sytuację i prace kontynuować, aby wszystkie trudności wyłaniające się przed operującymi w terenie chłopami wyeliminować. Wniośki z tego wysuwają się następujące:

organizacje polityczne i społeczne na wsi powinny bliżej zainteresować się robotami geodezyjno-klasyfikacyjnymi i pomagać wykonawcom, zwłaszcza w sprawach gospodarczo-organizacyjnych, a gromadkie rady narodowe jako gospodarze terenu muszą zabezpieczyć mieszkanie, podwoje, opał, światło itp. Na to ich stać.

JAROSŁAW LECHICKI

L kartek notatnika

w starym, poczciwym Rzeszowie. Spieszymy wyjaśnić, że rozbudowa ta, nie będzie finansowana z nadwyżek SFOS. Natomiast w roku bieżącym, połowa tego, co społeczeństwo złoży na budowę Warszawy, zostanie od razu w naszym województwie. O tym, na co zostaną przeznaczone nadwyżki, decydować będą poszczególne powiaty. Jak dotychczas, decyzje te uciążliwie i kolektywnie przemysłane i podejmowane, nie budziły zastrzeżeń społeczeństwa. Przeciwnie, witane były z uznaniem.

Uznanie społeczeństwa w a... Wielkie słowa. Zarówno ostatnie Plenum KW, jak i sesja WRN — obradowały właśnie nad tym, jak przywrócić — w tym wypadku — aparatowi rad uznanie społeczeństwa. Bo jakże szacunek mogły sobie zdobyć np. prezydium powiatowych rad narodowych w Dębicy, czy Strzyżowie, grabiąc ku sobie i tak skromne śro-

dkie, jakie państwo rzuciło na budownictwo indywidualne w małych miasteczkach czy też na wsi. Jak w opinii tak zubożałego „w swej masie” Przemysła wyglądają ci ze świecznika, przydzielając sobie i jednostkom wysoko na ogół zarabiającym, duże pożyczki na tzw. budownictwo?

Jak przeciwdziałać temu podeszranego kalibru, ruchowi budowlanemu, sprzecznemu z interesami mas?

Przeciwdziałać temu mogą i powinny przede wszystkim same masy, angażowane w radach narodowych w najrozmaitszych formach: jako członkowie rad, jako członkowie komisji, jako ci wyborcy, przed którymi radni mają obowiązek co jakiś czas rozliczać się z tego co sami robią w radzie, z tego co robi rada. Mają obowiązek przenosić do rady postulaty, uwagi i głosy społeczeństwa. Ba, ale by to było realne, spotkania takie muszą dochodzić do skutku. A tymczasem członkowie Woj. Rady Narodowej, którzy w roku 1955 odbyli 119 spotkań ze społeczeństwem, za rok ubiegły mają już na swym koncie tylko 54 spotkania. A w pierwszej połowie br. zaledwie 4 radnych spotkało się ze swoimi wyborcami. Równocześnie liczba skarg i zażaleń wzrasta gwałtownie. W roku ubiegłym skargi złożyło 12.000 osób, w I połowie br. do Prezydium WRN wpłynęło już 7 tys. zażaleń. Przysnacie — te dane muszą niepokoić... C. Bł.



literaturze narodów Jugosławii wiemy bar dzo niewiele. Przed wojną stosunki kulturalne między Polską a królestwem Jugosławii były niki, po wojnie zaś rozwinięciu kontaktów między oboma państwami w zakresie kultury i literatury stanęły na przeszkodzie czynniki natury politycznej. Na szczęście, ten niechlubny pamięci okres należy już do historii. Po „Październiku” wiele się zmieniło. Na każdym odcinku życia dokonuje się obecnie zbliżenie między naszymi krajami. Na polu literatury wyraża się to w ten sposób, że na łamach polskich czasopism literackich pojawiają się tłumaczenia z młodej poezji serbskiej, chorwackiej i słoweńskiej, na deski

Gość z Jugosławii

autorem 30 zbiorów poetyckich. I tomu opowiadań i szeregu esejów krytycznych rozrzuconych po czasopiśmie, w tym obszernego studium o młodej poezji chorwackiej.

Pavlovic pokazał mi numer pięknie ilustrowanego magazynu tygodniowego „Covjek i Prostor” (Człowiek i Przestrzeń), którego jest redaktorem, poświęconego po trosze wszystkiemu, a głównie literaturze, plastyce i architekturze. Spotyka się tu obok siebie Chagall, Corbussier i Ponti.

szacunkiem. To klasyk jako poeta i dobry autor dramatyczny. W Polsce na pewno nie wie się o tym, że w czasie swego całorocznego pobytu w Warszawie w roku 1932 napisał Krleża 4 dramat. tworzące cykl „Panowie Glembaiewy”. Obecnie ma 60 lat, ale jest jeszcze w pełni sił twórczych.

Autor „Noviny” pasjonuje się teatrem. Chciałby zobaczyć w Krakowie i Warszawie wszystkie sztuki autorów polskich. Wiezie z sobą z kraju skrypty dwu najlepszych jego zdaniem prac dramatycznych ostatnich lat, aby zapoznać z nimi dyrektorów teatrów w Polsce a następnie Anglii i Danii, gdzie spędził parę miesięcy. Jedną z nich, to sztuka Slavko Kolara (Chorwat) „Pan swego ciała”. Młody parobek wiejski gubi gospodarzowi jałówkę. Aby uniknąć kryminału, go-tów jest krowę wydobyc spod ziemi. We wsi piękna krowę posiada niestara jeszcze wdowa. Gospodarz zmusza go do ożenku z nią. Parobek zgadza się na to, po ślubie jednak wzbrania się pójść z nią do łóżka. Sprzedaje swój honor, ale do jego ciała nie ma prawa ani zły gospodarz, ani żona. On jest wyłącznym właścicielem swoich kości. Oto treść, z grubsza biorąc. Druga sztuka, to „Herakles”. Autor — Marian Matkovic, prezes Związku Literatów Jugosławii. Treść dramatu jest mit o pobytku Heraklesa w Górach Dynarskich. Charaktery i akcja zmo-dernizowane na wzór dramatów Gide'a czy Giraudoux.

Jeśli na podstawie dwu sztuk wolno wyciąga wnioski, można by powiedzieć, że w tej chwili pisarze jugosłowiańscy chętnie sięgają w dramacie do wątków ludowych i narodowych, wysuwając jako na czele zagadnienie siły moralnej jednostki z ludu. Jesli by ktoś twierdził, że to jest manifestowanie jakiejś chłopskiej „krzepy”, bardzo by się my-

lił. Chodzi o sprawy o wiele subtelniejsze.

— Znamienna jest — powiada Pavlovic troska literatury zarówno serbskiej jak chorwackiej o oddanie kulturze lu-dowej pierwszeństwa przed kulturą kosmopolityczną.

Jako autentysta zacieka-wiło mnie to sformułowanie poety i świetnego intelektualisty. Zapytałem Pavlovica, czy tematyka chłopska zyskuje szersze zainteresowanie w kręgach twórców.

Otrzymałem odpowiedź twierdzącą.

— Wspomniał pan o plastyce — ciągnę dalej. — Czy są również jacyś plastycy-chłopi?

— Była do niedawna głośna u nas szkoła plastyków „Hlebina”. Wiadomo mi, że najwybitniejszym przedstawicielem tej szkoły jest Mraz Virius, z pochodzenia chłop.

Na koniec zapytuje Pavlovica, kim z pochodzenia jest on sam. Odpowiada:

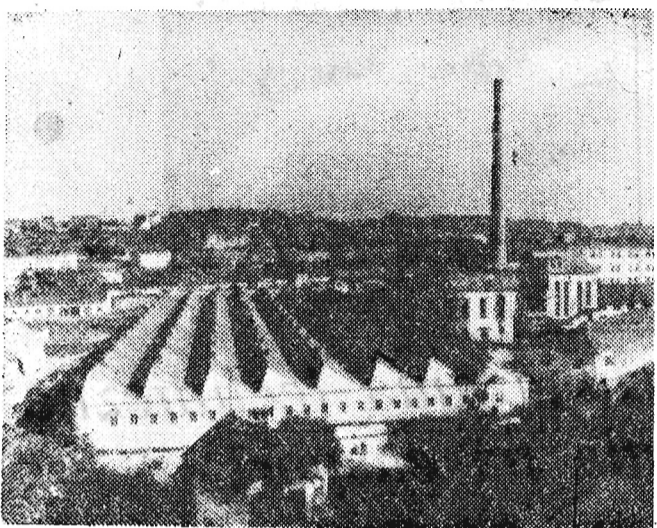
— Jestem synem urzędnika.

Zastanawiam się, czy u nas poeta czy krytyk urodzony w mieście w rodzinie inteligentnej orientowałby się tak świetnie w zagadnieniach naszej kultury ludowej. Watpie w to. Bardzo wzięcie.

Jan Bolesław Otóg



Tygrysica z ZOO w St. Louts (USA) smutno patrzy w przestrzeń, może myśli o przyszłości trojki narodowych tygrysiątek, których życie też ma upłynąć w niewoli. CAF



Na zdjęciu: Zakłady Elektrotechniczne „Iskra” w Kranj (Słowenia). Fot. CAF

zaś teatrów wchodzić próbują tu i ówdzie popularne sztuki jugosłowiańskie. W ślad za tym ujrzymy z pewnością na półkach księgarskich tomy nowych autorów, których ojczyzna są uroczyste Góry Dynarskie i ciepła nizina naddunajska. Do wzmocnienia kontaktów literackich między naszym krajem a zaprzyjaźnioną dziś Jugosławia przyczyniają się podróże pisarzy i artystów. Przed kilkoma dniami odwiedził nas poeta chorwacki Boro Pavlovic. Mimo że karierę literacką zaczął on dopiero po wojnie (ma lat 35), jest już

Trzymam w reku jeden ze zbiorów poetyckich Pavlovica „Novina”, wydany w Zagrzebiu. Forma zewnętrzna niezwykle: 8 stron gazety o duzym formacie obejmuje z górą ponad 80 wierszy i poematów, ilustrowanych drzeworytami i fotografiami.

Rozmowa schodzi na osobę poety chorwackiego Mirosława Krleży. Pamiętam pełne plastyki i ekspresji oryginalne jego wiersze z „Okolicy Poetów” w dobrym przekładzie Antoniego Bogusławskiego. Pavlovic mówi o Krleży z

O czym piszą inni

W tygodniku „Przyjaźń” (nr 35 z dn. 15 bm.) znajdujemy interesujące dane o Jugosławii, na temat której w ostatnim czasie na łamach wszystkich pism w Polsce zamieszczano zostało wiele publikacji.

Jugosławia składa się z sześciu republik i dwu jednostek autonomicznych. Liczy 17,6 miliona ludności, posługującej się dwoma alfabetami — łacińskim i cyrylicą, trzema językami, a to: serbsko-słowackim, słoweńskim i macedońskim.

Ustrój społeczno polityczny — społeczna własność narzędzi produkcji, robotniczy samorząd w gospodarce narodowej i społeczny zarząd sprawami oświaty i kultury.

Jugosławia jest krajem demokracji ludowej. Najwyższym organem władzy jest Związkowa Skupszczyzna Ludowa. Do niej należy uchwalanie praw, dokonywanie zmian w konstytucji, wybór prezydenta, członków rządu i Związkowego Sądu Najwyższego. Skupszczyzna Związkowa składa się z dwu izb — Rady Związkowej i Rady Wytwórców. Pod względem bogactw naturalnych Jugosławia jest jednym z najbogatszych krajów

w Europie. Wydobycie węgla wzrosło tam z 7 milionów ton w 1939 r. do 15 milionów ton w roku 1955. W tym samym okresie wydobycie ropy naftowej zwiększyło się z 1.100 ton do 237.000 ton. Zasoby rudy żelaza ocenia się na 233 miliony ton, a roczne wydobycie na 1,4 miliona ton. Jugosławia jest także największym w Europie producentem miedzi, ołowiu i antymonu. Ogólny poziom produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1939 wzrósł 2,5-

kratnie. Jeśli produkcję w 1939 r. przyjąć za 100, to w 1955 r. produkcja hutnictwa, żelaza i stali wyraża się wskaźnikiem 347, hutnictwa metali kolorowych 189, przemysłu maszynowego — 425, chemicznego — 293. W ciągu ostatnich 10 lat rozpoczęto produkcję wyrobów, których przed wojną w Jugosławii nie wytwarzano, jak np. silniki Diesla, maszyny okrętowe, wyposażenie fabryk itp.

Socjalistyczny rozwój gospodarki rolnej opiera się na tworzeniu dużych socjalistycznych gospodarstw i na spółdzielczości rolniczej. Na wsi zamieszkuje 60 proc. ludność Jugosławii.

SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU
Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy
w Przemyślu ul. Dworskiego Nr 3

POSZUKUJE PILNIE WYKONAWCY
 w celu przerobienia
WINDY TOWAROWEJ ręcznej na elektryczną
 Oferty składać mogą zarówno przedsiębiorstwa uspołecznione jak i prywatne. K-1135/3

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane
w Rzeszowie
 zawiadamia, że posiada do upłynienia

MATERIAŁY BUDOWLANE
 jak: żelazo, liny stalowe, przewody wodociągowe
 szruby, drewno itp.
 Wykaz materiałów do upłynienia znajduje się w biurze zaopatrzenia Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Rzeszów, ul. Lwowska 13, nr tel. 21-11. K-1140/1

Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów
 w Mielcu, ul. Sienkiewicza 42 Tel. 240

ogłasza przetarg
 na wykonanie
 instalacji elektrycznej siły i światła w młynie RACŁAWICE pow. Nisko.
 W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, i prywatne. Oferty należy składać na powyższy adres do dnia 20. IX. 1957 r., gdzie również można zasięgnąć wszelkich informacji w ww sprawie. K-1110/4

ZAWIADOMIENIE
Dyrekcja Dębickich Zakładów Przemysłu
Terenowego Materiałów Budowlanych
w DĘBICY

zawiadamia, że w sprawach skarg i zażaleń, wynikających z gospodarczej działalności nazwanych Zakładów, przyjmuje się interesentów bezpośrednio 5 i 20 każdego miesiąca kalendarzowego w godzinach od 13 do 15.
 Jeżeli wyznaczone terminy przypadają na dni: wolne od pracy, przyjęcia odbywać się będą w następnym dniu poświątecznym w tych samych godzinach. Czas przyjęć w soboty, obejmuje godziny od 11 do 13. K-1122/3

Pracownicy poszukiwani

100 ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych oraz 20 MURARZY zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Przemyślu, ul. 29 Listopada. Praca w akordzie Zamiejscowci niewykwalifikowani otrzymują strawnie 8 zł dziennie, murarze rozłąkowe wg Uchwały PR nr 391 oraz zwrot kosztów podróży do stałego miejsca zamieszkania raz w miesiącu, noclegi i stołówka zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje PBT — Przemyśl, ul. 29 Listopada, Sekcja zatrudnienia. K-1065/10

40 POMOCCNIKÓW WIERTACZY wierceń obrotowych i udarowych oraz 5 SPAWACZY zatrudni Przedsiębiorstwo Geologiczno-Wiertnicze Przemysłu Naftowego „Północ” w Pile. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego obowiązującego w przemyśle naftowym. Kwatery zapewnione bezpłatnie. Kandydaci zgłoszą się w P. G. W. P. N. „Północ” w Pile, plac Staszica 8 w Sekcji Kadr. Koszty podróży będą zwrócone na miejscu. K-1148/3

Ogłoszenia drobne

Zguby
 SKURSKI Stanisław zam. Lubla poczta Fryszak zgubił dowód osobisty wydany przez Komendę Powiatową — Krosno, prawo jazdy kat. II wydane przez Prezydium Pow. Rady Narodowej — Jasło oraz przepustkę Wytwórni Chemicznej w Krajowicach. Pg-444/1

Lokale
 ZAMIENIĘ mieszkanie — pokój, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie przy ul. Obr. Stalina na większe. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Rzeszów. G-753/1

CUKROWNIA „Strzeżin”

Zawiadamia swolch pracowników kampanijnych, że w tym roku zaczyna kampanię cukrowniczą wcześniej. Należy przyjeżdżać do pracy począwszy od 20 września br.

Warunki pracy i płacy takie same jak w roku 1956. Pracownicy którzy chcą ze sobą przywieźć swolch kolegów do pracy, względnie chcą sobie zapewnić noclegi, zawiadomią nas o tym pocztówką lub listem z podaniem daty przyjazdu ilości osób. Cukrownia „Strzeżin”
 Stacja i poczta Strzeżin
 K-1190/5

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO
 w Jaśle ul. Staszica 16, nr. tel. 94-388

PRZYJMUJE
 do wykonania na rok 1958 oraz na lata następne wszelkie ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA OGÓLNEGO.
 K-1127/4

150 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do robót drogowych zatrudni Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Kierownictwo Robót 5/57 w Liskowatym pow. Ustrzki Dojne, stacja kolejowa Kroszelenko. Zarobek w akordzie od 1.200 do 2.500 zł, do-datek z tytułu rozłąk (przy grupie III — 8,92 zł dziennie), zwrot kosztów przejazdu do miejsca zamieszkania. Zakwaterowanie oraz stołówka z bufetem na miejscu. K-1124/4

60 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH (betoniarzy) zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Sanoku na terenie Sanoka, Leska i Ustrzyk Robotnicy zamiejscowci otrzymują strawnie 6 zł dziennie oraz zwrot kosztów podróży raz w miesiącu do stałego miejsca zamieszkania. Hotele zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje P. B. T. — Sanok, ul. Waryńskiego 19. Sekcja Org. i Zatrudnienia. K-1133/3

OBWIESZCZENIE
 o pierwszej publicznej licytacji nieruchomości.
 Km. 325/57

KOMORNIK SĄDU POWIATOWEGO w Krośnie, na zasadzie art. 683 i 688 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 października 1957 r. o godzinie 10 w Sądzie Powiatowym w Krośnie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu 1/4 cz. nieruchomości obj. lwn 74 i 287 ks. gr gm. k. Łezany, obecnie KW. 3932, o obszarze w 1/4 niewydz. cz. 34 a, 56 mkw. wraz z niewydz. 1/2 budynku mieszkalnego — gospodarczego nr 172 oraz 1/2 przynależności, a to studni i drzewek owocowych. Udział sprzedany w tej rzeczywistości oszacowany został na kwotę 49.724 zł. Cena wywołania wynosi 37.293 zł. Rękojmia 4.975 zł.

OBRONIECKI PIOTR
 komornik
 K-1153/1

BIURO ZAOPATRZENIA
 Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednocz. Budowlanego

MOGLASZA PRZETARG
 na najtańsze dostawy POSPOLY ZWIROWEJ i PIASKU RZECZNEGO i KOPANEGO dla n. budów na terenie Stalowej Woli, Dębicy, Mielca, Jasła, Krajowic, Gorlic i Rzeszowa. Oferty prosimy kierować na adres: Biuro Zaopatrzenia RPZB — Rzeszów, skr. pocz. 14, zamaczając na kopercie „O F E R T A”. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 września br. w RPZB — Rzeszów, ul. H. Sawickiej 11, na które zapraszamy dostawców. Zastrzegamy się odnośnie wybrania dostawcy. K-1152/1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO
 w Jarosławiu, ul. Poniatzkiego 31 (barak)

PRZYJMUJE
 zlecenia na wykonanie wszelkich robót budowlanych i inwestycyjnych na rok 1958 na terenach pow. Jarosław, Przeworsk, Lubaczów, Radymno i Łęka. Zamierzone instytucje proszone są o skontaktowanie się z Dyrekcją każdego dnia od godz. 8 do 15, tel. nr 186. K-1151/4



Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja... Dziur staly: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56...

TEATR PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - godz. 19 Skiz - G. Zapolskiej

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) - Traviata - godz. 16, 18 i 20... SWIT (ul. Langiewicza) - Prawo ulicy - godz. 18 i 20...

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE w RZESZOWIE, ul. 3 Maja 10 - nieczynne

BIBLIOTEKI

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w RZESZOWIE, ul. Tkaczowa... WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA w Rzeszowie...

RADIO

Program na fall 1522 m. Z przyczyn technicznych nadawanie programu I dopiero o godz. 15.00. Wiadomości: 15.00 19.00 21.00 23.00...

Przeciw zakusom na działki...

KAZDEMU, kto trochę zna nasze województwo wiadomo, że zarówno Rzeszów, jak inne miasta nie obfitują w zieleni. Za mało jest dobrze utrzymanych skwerków, zieleniów, ogrodów uprawianych zarówno przez zakłady, prywatnych właścicieli, jak też miejskie zarządy.

Co nowego na scenach Rzeszowa

W najbliższych trzech dniach nie będziemy musieli uskarżać się w Rzeszowie na brak imprez artystycznych. Tak się bowiem składa, że codziennie na deskach scenicznych pojawiać się będzie coś nowego.

I tak dziś tj. 18 bm. Teatr Ziemi Rzeszowskiej wystawia „Skizę” Gabrieli Zapolskiej w reżyserii gościnnie Bolesława Smeli, dawniej pracującego w teatrze rzeszowskim, obecnie - w teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach.

Jutro w WDK przy ul. Okrzei występuje zapowiadana już przez nas śpiewaczka chilijska Margot Loyola. Wprawdzie bilety na tę imprezę, skalkulowane przez krakowską Estradę, nie są najtańsze, ale sędzić należy, że miłośnicy pełnych temperamentu piosenek południowo - amerykańskich zdobędą się na ten wydatek, by wysłuchać ulubionych melodii w wykonaniu wybitnej artystki.

I wreszcie trzecia impreza, która odbędzie się 20 bm. także w WDK przy ul. Okrzei to przedstawienie czeskiej komedii muzycznej „Przygoda podczas deszczu” w wykonaniu zespołu Estrady z Wrocławia. Reżyseruje Szymon Szurmiej. A więc jest w czym wybierać.

W odpowiedzi na naszą krytykę

W związku z umieszczeniem notatki krytycznej w dzienniku „Nowiny Rzeszowskie” nr 214 (2563) wyd. „A” z dnia 7-8. IX. 1957 r. pt. „Gdzie ta reprezentacja???” - Dyrekcja Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych wyjaśnia, że zarządy umieszczone w notatce okazały się słusze: jak się okazuje ilość mięsa, jaką otrzymują zakłady na podległe restauracje nie pokrywa potrzeb.

Jak nas informuje kierownik zakładu asortyment dań obiadowych w tym dniu był szczyplwy, względu na brak ryb, które otrzymują z Centrali Rybnej, a która to również w tym dniu ryb nie posiadała.

ZGUBIONO TECZKI

W dniu 16 bm. o godz. 17 przy ul. Langiewicza w Rzeszowie na wprost szkoły podstawowej - motocyklista (WFM) zgubił teczki skórzane.

Zguby do redakcji przyniósł Zdzisław Mężyk, pracownik Zakładu Sieci Elektrycznych.

nam wesoło” w opracowaniu M. Kacurbiły 9,50 Skrzynka ogólna PR w oprac. T. Krzemienia 10,00 Poranny koncert symfoniczny 11,00 „U przyjaciół” - audycja słowno-muzyczna 12,20 Muzyka ludowa różnych narodów 12,50 Muzyka dla wszystkich 13,40 Ludowe zespoły regionalne 14,00 Audycja szkolna dla klasy II 14,20 Koncert Orkiestry Rządowej Wrocławskiej PR 15,05 Program dnia 15,10 Muzyka rozrywkowa 16,45 Audycja historyczna 17,00 Pieśni kompozytorów polskich 17,15 Graja pianistów jazzowi i orkiestry (tylko na fall 367 m) 17,40 „Na warszawskiej falli” (tylko na fall 367 m) 18,00 Muzyka symfoniczna 18,30 Wiadomości 18,35 Muzyka i aktualności 19,00 Koncert Krakowskiego Chóru PR pod dyr. A. Klucznika 19,20 Felieton literacki 19,30 Muzyka taneczna - gra Orkiestra V. Silvestra 20,00 Stan pogody i dziennik wieczorny 20,25 Kronika sportowa 20,45 „Wiersze paryskie” T. Kublika 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. W. Małcużyńskiego 21,35 Gra Orkiestra Taneczna PR 23,00 Muzyka rozrywkowa i taneczna 23,30 - 24,00 Ostatnie wiadomości.

Obliczenia wykazały, że działka o powierzchni 350 m kwadr. daje przeciętny dochód roczny od 2.500 - 3.500 zł. A więc chociażby z tego można urwać te kilkadziesiąt złotych na roczną odpłatę.

Tego rodzaju wypadki miały miejsce w Łańcucie, gdzie Prezydium MRN „urwało” 7 ogrodów działkowych aż 7,5 ha, w Przemyślu - gdzie Rada Narodowa zabrała działkę Miejskiemu Zarządowi PODz, przydzielając ją prywatnemu właścicielowi...

Mówią o tym zarządzenia najwyższej władzy w tych kwestiach - CRZZ. W wypadku natomiast, gdy obszar ogrodów nie przekracza 10 działek (jedna działka 350-500 m kwadr.), zezwolenie na likwidację udzielić może Woj. Zarząd Prac. Ogrodów Działkowych. Zarządzenia te muszą być jak najściślej przestrzegane...

DWA ZDANIA O FINANSACH...

ZARÓWNO zakłady jak ich pracownicy i w ogóle mieszkańcy miast - chętnie uprawiają działki. Poza pewnym dochodem, praca w ogródku daje bowiem możliwość odprężenia po zajęciach biurowych. Gorzej natomiast jest z odpłatą za używalność owych działek. Do tej pory zaledwie 60 proc. działkowców wpłaciło należność za używanie ogrodów działkowych na rok bieżący.

ROZMAITOŚCI SPORTOWE

33 LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI ZAKOŃCZONE

W poniedziałek, 16 bm. na stadionie „22 Lipca” w Poznaniu zakończyły się 33 Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Trzydniowa batalia naszych najlepszych zawodników i zawodniczek przyniosła dość ubogi plon. W Poznaniu padł tylko jeden rekord w rzucie młotem, ustanowiony przez Tadeusza Rutę: wynikiem 64,22. Na usprawiedliwienie trzeba jednak powiedzieć, że tegorocznym mistrzostwom towarzyszyły zimno, wiatr i deszcz. W tych warunkach rezultaty Janiszewskiego, Kropidłowskiego, Sidły i Ruta zasługują na najwyższe uznanie.

Wyniki trzeciego dnia zawodów

400 m ppł.: 1) Janiak 54,1, 2) Orywał 54,4, 3) Kumiszcz 55,5. Młot: 1) Rut 64,22 (rekord Polski), 2) Niklas 61,22, 3) Ciępy 60,40. Skok wyższy mężczyzn: 1) Lewandowski 2,00, 2) Skupny 1,95, 3) Mrówczyński 1,90. 5.000 m: 1) Krzyszkowiak 14,29,0, 2) Czech 14,37,4, 3) Zbikowski 14,47,2. 200 m kobiet: 1) Janiszewska 25,1, 2) Jesionowska 25,5, 3) Tomanówna 26,2. 4x100 m mężczyzn: 1) Legia Warszawa 42,5, 2) Zawisza Bydgoszcz 2x42,9, 3) Warta Poznań 43,0. Trójskok: 1) Malcherczyk 15,41, 2) Tymosiewicz 15,14, 3) Maliszewski 14,83. 800 m kobiet: 1) Zbikowska 2,16,8, 2) Gaborówna 2,17,7, 3) Zwolińska 2,20,5. Pięciobój: 1) Gawelówna 2050, 2) Szponar 2797, 3) Eler-towicz 2726.

Długa byłaby lista wszystkich zalegających z odpłatą w br. Wymienimy więc tylko niektóre zarządy, jak np. zakładowy zarząd działkowy WSK Dębica, PKP Rozwadows, miejskie zarządy z Łańcuta, Niska i Jasła, ogrody działkowe w Chmielowie (pow. Tarnobrzeg) Woj. Zarz. PODz. przypomina wszystkim dłużnikom o niezwłocznym uregulowaniu należności... w przeciwnym bowiem razie, zgodnie z regulaminem zostaną pozbawieni używania działek. (ska)

Sukces polskich naftowców

Nowe rozwiązania techniczne Urządzenia na eksport

Jak donosiliśmy, w kwietniu br. odbyła się w Bukareszcie konferencja naftowców krajów demokracji ludowej. Zajmujących się eksploatacją gazu i produkcją gazoliny. Na konferencji tej duży sukces odnieśli nasi naftowcy, którzy zaprezentowali nowe urządzenia i rozwiązania techniczne w dziedzinie produkcji gazu i gazoliny. Z uznaniem np. spotkało się urządzenie, tzw. kolumna wymywalaca, stosowana w podkarpaccich gazoliniarniach do zwiększenia wydobywa propanu z gazu ziemnego. W celu wprowadzenia jej w swoim przemyśle, m. in. naftowcy węgierscy zwrócili się o dostarczenie im dokumentacji technicznej budowy i pracy kolumny wymywalającej w gazoliniarniach. Informacje techniczne, tj. skrócona dokumentacja tego urządzenia o-

pracował już dla naftowców węgierskich inż. Adam Ogrodnik z Zarządu Kopalnictwa Naftowego „Karpaci” w Krośnie. Inżynierowie „Karpaci” nadal pracują nad opracowaniem

nowych metod i urządzeń przy pomocy których, jak się przewiduje, będzie można wytwarzać jeszcze więcej propanu z gazu ziemnego, aniżeli aparatura obecnie stosowana. (m.)

Czerwone światelko obowiązuje

Powstające dość licznie wypadki na naszych drogach powodowane są nie tylko lekomyślną kawalerską jazdą kierowców różnych pojazdów mechanicznych, ale przyczyną wypadków na drogach publicznych są dość często woźnicy jadący bez ostrzegawczych światełek. Wypadki tego rodzaju mają

najczęściej miejsce nocą. Woźnicy nie posiadający latarki świetlnej, sygnalizującej o obecności wozu na szosie, będą tak samo jak wszyscy posiadacze pojazdów mechanicznych podlegali kontroli - w wypadkach zaś przekroczenia przepisów - karze. (f.)



CO DZIŚ NA OBIAD? BARSZCZ burakowy z białym, ziemniaki PIEROGI z kapustą MUS z kwaśnej śmietany. Ubić 1/2 i śmietany, pod koniec ubijania dodać 10 dkg cukru-mączki, połączyć z rozpuszczoną żelatyną (2 dkg), pokrajać skórkę pomarańczową (3 dkg), wlać do zwilżonej formy lub szklarek, postawić w chłodnym miejscu. Przed wydaniem przybrać z wierzchu konfiturą.

NOWINY RZESZOWSKIE

wydaje Wydawnictwo Prasa i „Nowiny Rzeszowskie” RSW „Prasa”. Redaguje Kolegium - Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro). Telefon: Centrala 11-43, naczelny redaktor 16-75, zastępca redaktora naczelnego 16-00, sekretarz redakcji, wewn. 17, dział partyjny, wewn. 87, dział ekonomiczno-rolny, wewn. 88, dział kulturalny, wewn. 89, dział miejski, wewn. 83, dział sportowy i dział informacji 13-98, dział terenowy, wewn. 15, dział łączności z czytelnikami, wewn. 91. Redakcja nocna 16-17 (18-36). Administracja tel. 18-56, finansowy, wewn. 78, wydawniczy, wewn. 77, administracja, wewn. 92. Oddziały redakcji: Przemysł, ulica Waryńskiego nr 15 tel. 27-00, Krosno, ul. Słowackiego 6 (II piętro) pokój 22 tel. 499. Mielec, Plac Dzierżyńskiego (KP PZPR), ul. tel. 207, 104.39. Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24 - tel. 261. Cena prenumeraty pocztowej: miesięczna 10 zł, kwartalna 30 zł, półroczna 60 zł, roczna 120 zł. Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne 5-11

Na ukos

Po prostu - nie „wpadłem” w oko

...lecz nie z tego powodu piszę niniejsze zażalenie. Jestem człowiekiem straconym dla świata - czytaj żonatym... I fakt czy się jakiejś kobiecie podobam, czy też nie - nie ścina mnie z nóg, jak w dawnych kawalerskich czasach. Chodzi mi natomiast o rzecz bardziej konkretną - bilet do kina. Wybrałem się do „Zorzy” na „Prawo ulicy” (data: 14 bm. godz. 19.00). Poprosiłem o dwa bilety w kasie po lewej stronie od wejścia. Kasjerka rzuciła na mnie okiem i widząc momentalnie ocenila... z taką gębą może dziecko pod samym ekranem. Usiadłem więc z żoną w 20 rzędzie... spokojnie bez żadnego - ale. Nie ja tu rządę. A po-

za tym przypuszczałem, że film rzeczywiście ma takie po wodzenie i lepszych biletów nie było. Tymczasem skończyła się kronika, rozpoczął się film a trzy rzędy poza nami, a więc 19, 18 i prawie cały 17 pozostały wolne... do końca. Nie brak było także wolnych miejsc po całej sali. Wypadaloby właściwie współczuć przez zornej kasjerce, która z takim uporem realizuje swoją politykę... „lepszy gość - lepsze miejsce, a znajomy - jeszcze lepsze”... że tak się zawiadła. A ja chcę niniejszym przypomnieć starą jak świat zasadę - kto pierwszy, ten lepszy. na podstawie listu opr. (ska)